RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK I. Nr. 3 WARSZAWA 25 kwietnia 1941 R.

ZARZĄDZENIA, WEZWANIA I OŚWIADCZENIA CZYNNIKÓW MIARODAJNYCH W KRAJU

Czynniki miarodajne w kraju, pozostające w łączności z rządem polskim na obczyźnie, nadsyłają nam następujące wezwania:

W 150-tą rocznicę Konstytucji 3-go Maja. Zbliża się uroczysty dla każdego Polaka dzień Święta Narodowego 3-go Maja. I znowu, jak tyle ongiś pokoleń, obchodzić będziemy ten dzień w straszliwie ciężkich warunkach wrażego najazdu.

Tu w kraju nie pora jeszcze na próbę rozprawy z wrogiem. To też dzień tegorocznego Święta Narodowego spędzić winniśmy w ciszy i skupieniu. Myśli nasze skierować winniśmy ku głębokiej treści polityczno-moralnej dnia 3-go Maja, która uczyniła go naszym Świętem Narodowym.

Pamiętny, wielki rok 1791. Po tragedii pierwszego rozbioru, skłócony wewnętrznie, osaczony przez wrogów Naród zdobył się na wspaniały czyn odrodzeńczy; wyrazem jego stała się rozumna akcja polityczna obozu patriotycznego — Wielki Sejm, Konstytucja 3-go Maja. Naród zrozumiał, iż Państwo Polskie istnieć nie może bez pełnej suwerenności, iż dla zdobycia jej wszystko poświęcić trzeba, a potęgę Państwa oprzeć na silnej władzy, mocnej i potężnej armii, zasobnym skarbie, na wyzwoleniu i odrodzeniu młodych sił ludowych, na zbudowaniu mocnych gospodarczych fundamentów życia państwowego.

Przemożni wrogowie nie pozwolili Polsce zrealizować tego programu. Stał się on jednak dla następnych polskich pokoleń moralnym testamentem Wielkiego Sejmu.

I dziś, w tragicznym wciąż jeszcze dla Polski, ciężkim roku 1941, w 150-tą rocznicę Konstytucji 3-go Maja żywą i aktualną jest treść tego Testamentu, wielkie, mądre linie jego programu. Przed naszym pokoleniem stoją dwa olbrzymie zadania, walka Narodu o odzyskanie wolności oraz dokonanie wielkiej pracy nad odbudową silnego, zdolnego do zwalczania wszelkich wrogich sił Państwa Polskiego.

Zadanie to będziemy w stanie spełnić, o ile nastąpi złączenie wszystkich naszych sił dla celów walki z wrogami Polski.

Pamiętajmy o tym w dniu Święta Narodowego. I bądźmy szczęśliwi, że, mimo wszystkie cierpienia i udręki dnia dzisiejszego, lepszy nam przypadł w udziale los, niż wielu polskim pokoleniom, które rodziły się i umierały w mroku niewoli, że ufniej i radośniej, mimo wszystko, spędzić możemy dzień Święta Narodowego, niż tamte pokolenia. Wprawdzie nie będziemy mogli tu w kraju ustroić domów naszych w radosną czerwień i biel narodowych chorągwi, nie zabrzmi na ulicach naszych miast twardy, rytmiczny krok defilujących polskich wojsk. Ale wiemy, że w dalekiej Szkocji, w Kanadzie, w Egipcie swobodnie, uroczyście święcić będzie dzień 3-go Maja polskie wojsko, mające niezadługo rozpocząć zwycięski marsz ku Polsce. Wiemy, że, choć tymczasem zdala od nas, toczy się jednak przy udziale polskiego żołnierza walka z wrogiem Polski, walka, która pewnym, niezawodnym, niedalekim już czyni dzień wyzwolenia i zwycięstwa. My zaś w kraju ten uroczysty dzień obchodzić będziemy w skupieniu ducha, składając gorący i serdeczny hołd ofiarom walki o przyszłość Narodu.

W sprawie pomocy wysiedleńcom. W ostatnich czasach znowu wzmogła się fala przymusowego wysiedlania przez władze niemieckie Polaków z terenów włączonych do Rzeszy. Wypędzani z dnia na dzień, z godziny na godzinę ze swych mieszkań i warsztatów pracy, pozbawieni przez Niemców wszystkiego, co posiadali, Polacy ci wysyłani są przymusowo na teren „generalnego gubernatorstwa".

Przybywają tu, jako ludzie pogrążeni w nędzy i tułaczej niedoli, częstokroć chorzy, zawsze rozbici nerwowo. Są oni jednymi z najtragiczniejszych, najbardziej godnych współczucia ofiar niemieckiej przemocy, bestjalstwa i zbrodni.

Z uwagi na to czynniki miarodajne w kraju wzywają wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego do otaczania tych wysiedleńców nadal braterską serdeczną opieką, okazywania im zbiorowej i indywidualnej pomocy, ułatwiania im życia i przetrwania niedoli, w jakiej pogrążył ich gwałt niemiecki. Niechaj czują, że znaleźli się wśród rodaków, którzy nie tylko rozumieją cały tragizm ich obecnego losu, ale także czynnie starają się losowi temu ulżyć.

W sprawie zakazu współpracy z t. zw. „Wydawnictwem Polskim". W Warszawie działa od szeregu miesięcy firma „Wydawnictwo Polskie". Aczkolwiek posiadająca personel polski, firma ta założona jest i kierowana przez urząd propagandy generalnego gubernatorstwa. Mimo ukrywania swego istotnego charakteru, „Wydawnictwo Polskie" jest placówką niemiecką, zorganizowaną dla kontroli i podporządkowania władzom niemieckim polskiego ruchu wydawniczego.

Z tego względu czynniki miarodajne w kraju stwierdzają, iż współpraca z tym t.zw. „Wydawnictwem Polskim" polskich literatów, autorów książek naukowych oraz książek i broszur fachowych i informacyjnych jest niedopuszczalna, gdyż jest współpracą z agenturą niemieckich władz okupacyjnych. Literaci i autorzy, wykraczający przeciwko temu zakazowi, będą traktowani jak ludzie, którzy w okresie okupacji i ciężkich zbrodni, jakich Niemcy dopuszczają się wobec Narodu Polskiego i jego kultury, nie cofnęli się przed współdziałaniem z Niemcami.

NA DRODZE KU ZWYCIĘSTWU

Po okresie jesiennego i zimowego oczekiwania na decydujące wypadki, po radosnych emocjach na skutek wyboru Roosevelta, skuteczności przeciwwłoskiego oporu Grecji i afrykańskich sukcesów wojsk angielskich — od drugiej połowy marca opinia polska jest w ciągłej rozterce; nastroje ogółu polskiego ulegają ustawicznym męczącym, denerwującym wahaniom. Powodzenia angielskie w Afryce Wschodniej przy jednoczesnym odwrocie w Libii, wspaniały zwrot z dnia 27 marca w sprawie Jugosławii i efekty pierwszego uderzenia niemieckiego na Jugosławię i Grecję, zagadkowa rola polityczna Matsuoki w Berlinie i Moskwie, wyczekująca postawa Turcji, niewyraźna sytuacja na odcinku sowieckim — wszystko to wytwarza chaos wydarzeń niesłychanie męczący polskie społeczeństwo, nieustannie przerzucający jego nastroje od uczuć wielkiej radości i nadziei ku zwątpieniom i rozczarowaniom.

Zwiększa ten chaos psychiczny napór propagandy niemieckiej. Polska wolna prasa podziemna i polska informacja radiowa, działające w niesłychanie trudnych i ciężkich warunkach konspiracji, tylko częściowo niwelować mogą potężny wpływ propagandy niemieckiej, przenikającej do polskich umysłów szeregiem dróg łatwych i zręcznych, wypaczającej obraz rzeczywistości na korzyść Niemiec i utrudniający należyte orientowanie się w sytuacji częstokroć nawet u ludzi inteligentnych i politycznie wyrobionych. Wyolbrzymianie każdego sukcesu niemieckiego, nadawanie sukcesom epizodycznym charakteru zwycięstw decydujących, ukrywanie wszystkich słabych stron sytuacji niemieckiej — oto metody propagandy niemieckiej, zwiększające w Polsce zamęt pojęć, uczuć i nastrojów.

A tymczasem w istocie rzeczy nie ma powodów do tego zamętu. Dziś właśnie w przełomowych dniach przedwiośnia 1941 roku jaśniejszym jest niż kiedykolwiek, iż Niemcy idą nieuchronnie ku swej klęsce. Kończy się dwudziesty miesiąc wojny, która dała im wiele upojeń i zwycięstw, ale nie dała błyskawicznego rozstrzygnięcia wojny, o którym marzył Hitler i do którego zbierał siły w ciągu lat sześciu.

Wspaniały, mężny, umiejący pokonywać swych wrogów naród angielski, obejmujący swym władaniem piątą część kuli ziemskiej i kilkaset milionów ludzi, walczy i coraz większe gromadzi środki i siły do dalszej walki. Przy boku jego stanęły bez zastrzeżeń jasno i otwarcie Stany Zjednoczone z ich niewyczerpanym rezerwuarem możliwości wytwórczych, finansowych, transportowych, militarnych, z całą ich potęgą, która już raz, przed dwudziestu trzema laty, rozstrzygnęła o losach wielkiej wojny.

Przedwiośnie tegoroczne przyniosło przy tym nową, niezmiernie doniosłą, a niepomyślną dla Niemiec zmianę sytuacji. Pamiętamy wszyscy, jak mocno — i słusznie zresztą — podkreślali Niemcy jeszcze przed kilkoma miesiącami, że ich wielkim atutem w tej wojnie jest fakt jednego tylko — w przeciwności do wojny światowej — frontu. Tymczasem już dziś mają trzy fronty: Zachód, Bałkany, Północną Afrykę. Na Zachodzie od lipca ub. roku Anglia skutecznie broni siebie i zadaje ciężkie lotnicze ciosy Niemcom. W Afryce Północnej pochód niemiecki wstrzymany został u obwarowanych granic Egiptu. Ciężkie straty poniesione w walce z dzielnymi Jugosłowianami, bohaterstwo Greków, silna pomoc angielska, warunki terenowe — nie zapowiadają łatwego dla Niemców i szybkiego pochodu na Bałkanach, a jeśli pochód ten ma iść ku dalszym celom polityczno-strategicznym, na jego drodze stanie niewątpliwie jeszcze jedna świeża, nie zużyta armia turecka.

Jest przy tym jeszcze jeden nowy front; tymczasem cichy, nieczynny, ale mimo to ważko ciążący nad sytuacją, bo wiążący ogromne siły i środki niemieckie: front wschodni. Olbrzymi parotysięczno kilometrowy pas granicy sowieckiej, od brzegu Morza Czarnego po Bałtyk, musieli Niemcy w ciągu ostatnich miesięcy zabezpieczyć milionami żołnierzy, dziesiątkami tysięcy samochodów, tysiącami tanków i samolotów. Powierzchowna bodaj obserwacja tej akcji wskazuje jak olbrzymią ilość niemieckich środków militarnych i materialnych pochłonął ten front. A nastroje Sowietów, ich postawa w sprawie Bułgarii, Jugosławii i Węgier, ich pakty i układy z Turcją, Jugosławią, Japonią pozwalają mniemać, iż gdyby nawet w najbliższym czasie nie doszło do wojny niemiecko-sowieckiej — nie będą Niemcy mogli ruszyć ze Wschodu swych sił, związanych przez postawę polityczno-wojskową Sowietów.

Nie bez znaczenia jest też konieczność utrzymywania silnych niemieckich załóg wojskowych i policyjnych na terenach okupowanych przez Niemców, gdzie 100 milionów ludzi nienawidzi Niemców, czeka na moment odwetu, przygotowuje się do niego.

Rozwój sytuacji zmusza więc Niemców do coraz szerszych, rozleglejszych i cięższych wysiłków. Krzepnący stale opór i rosnąca agresywność Anglii przedłużyły przy tym wojnę daleko poza krótki, okres, o który wyraźnie Hitlerowi chodziło. A ponieważ czas, blokada, zużywanie zapasów nieubłaganie robią swoje po stronie niemieckiej — coraz liczniejszymi stają się oznaki rosnących niemieckich kłopotów w dziedzinie transportu, surowców, benzyny, żywności; wzmaga się też wyraźne zmęczenie społeczeństwa niemieckiego przedłużającą się, coraz cięższą i kłopotliwszą dla Niemiec wojną. Stąd pochodzi to tak często datujące się od Nowego Roku upewnianie ogółu niemieckiego przez jego przywódców, iż wojna będzie zakończona jeszcze w roku bieżącym.

A tymczasem po drugiej stronie nieustannie i coraz szybciej wzrasta tempo gromadzenia sił i środków, niezbędnych dla ostatecznej rozprawy z Rzeszą Niemiecką. Coraz bliższy jest zwrotny w kolejach tej wojny moment uzyskania przewagi przez rosnące siły Anglii i jej aliantów nad słabnącymi i wyczerpującymi się coraz bardziej siłami Niemiec.

To też nie ma bynajmniej powodów do zwątpienia i pesymizmu. Przeciwnie, ostrożna i realna analiza sytuacji uprawnia do bezwzględnej ufności i niezachwianej wiary w pomyślny wynik toczących zię zmagań. Ale o jednym pamiętać trzeba: każda wojna przynosi nieustanne wahania i zmiany, przynosi sukcesy ale i porażki, zwłaszcza gdy chodzi o tak pełnego energii i inicjatywy wroga, jakim są Niemcy. Możemy więc przeżyć dużo jeszcze emocji przykrych, dużo chwil ciężkich, ale nie ma żadnego powodu, aby wyciągać z nich wnioski pesymistyczne, poddawać się nastrojom paniki i przygnębienia. Wynik ostateczny jest w świetle rozwoju sytuacji polityczno-wojskowej niewątpliwy. Anglia i jej alianci, a wśród nich i Polska — idą ku zwycięstwu. Wiosna tegoroczna decydujaco zbliży moment tego zwycięstwa.

„Nowy Kurjer Warszawski" i inne gazety w polskim języku ukazujące się obecnie w kraju — to niemiecka prasa gadzinowa. Zadaniem jej jest okłamywanie i bałamucenie opinji polskiego społeczeństwa.

Nie wierzcie w kłamstwa szerzone przez tę prasę!

WOBEC NIEMIECKIEGO: POLSKA NIE ISTNIEJE

Rozbicie Państwa Polskiego i zniszczenie nieprzejednanego Narodu — oto cel, który postawiły sobie niemcy latem 1939 r., gdy gotowały się do napaści. Przy ówczesnym stosunku wzajemnych sił zbrojnych, wzmocnionych przez sierpniowy układ z Sowietami, pokonanie Polski wydawało się im niewątpliwe. Zaś skutki tego wydarzenia miały wybiec znacznie dalej poza narzucenie Polsce woli zwycięzcy w sprawach, które rzekomo konflikt spowodowały, t.j. w sprawie gdańskiej i eksterytorialnej autostrady pomorskiej. Mafja hitlerowska bowiem postanowiła, a naród niemiecki bez protestu decyzję tę uznał i za swoją przyjął, że należy skorzystać z okazji i pokusić się o zniszczenie Narodu naszego według recept i metod, opracowanych przez niemieckich uczonych pod kierunkiem narodowego socjalizmu.

Decyzja ta realizowana jest od pierwszych dni okupacji ziem naszych. Widomym jej objawem jest, że Polska, jej przyszłe losy, Naród Polski, jego kultura traktowane są przez Niemcy już obecnie per non est. Polska została dla nich wymazana z liczby istniejących państw i uznana za niebyłą. Żaden niemiecki polityk czy publicysta, nie mówiąc już o oświadczeniach rządowych, nie wypowiedział słowa: Polska, chyba, jako wspomnienie z przeszłości.

Dalszą z kolei konsekwencją decyzji „non est" było: że skoro Polski nie ma i, jak gubern. Frank zapewniał, nigdy już nie będzie, to można natychmiast dokonać zmian granicznych, nie czekając końca wojny, a przy tym w rozmiarach, o których Niemcy marzyli skrycie od 150 lat. Kreśląc linię podziałową między t.zw. Gubernią Generalną a obszarami, włączonymi do Rzeszy, kanclerz Hitler poprostu był wykonawcą starego pruskiego planu z końca XVIII wieku, w szczególności planu z roku 1813, który przedłożył cesarzowi rosyjskiemu Aleksandrowi pruski jenerał Knesebeck. Zgodnie z nim Niemcy chciały anektować tereny polskie na zachód od Pilicy, Wisły i Narwi.

Obecna linia podziałowa, za wyjątkiem obwodu wokół Warszawy, zgodna jest z tym planem. Łączy ona skolonizowany przez Niemcy pas Prus Wschodnich z terenami zgermanizowanymi Górnego Śląska, również wysuniętymi długim ramieniem na Wschód.

Na Wschód od tej granicy — to też nie jest Polska, ale według oficjalnej terminologii: Gubernia Generalna. Nazwa ta jest niezwykłym dziwolągiem pojęciowym bez precedensu w historii, ukutym po to, aby ominąć słowo: Polska. Teren ten — według słów gen. Franka — to „Heimstätte für Polen". Oznacza to dosłownie: dom lub mieszkanie, a nie ojczyznę, ojcowiznę, czy siedzibę — jak to starali się fałszywie sugerować nam Niemcy w swej prasie gadzinowej, albowiem język niemiecki pod tym terminem rozumie poszczególną jednostkę (Haus und Hof), a nie zbiorowość tych jednostek, jak to przyjmuje język polski w terminie „siedziba". Tak też musimy oceniać intencje obecnego „Drang nach Osten", nie idą one dalej poza tolerowanie w t.zw. guberni generalnej polskich domów czy polskich mieszkań, poza nimi nie zamierzona jest tolerancja wobec polskości. Przeciwnie, działalność gub. Franka i jego podkomendnych świadczy o ich założeniu, że kraj ten traktują jako niemiecki z jedynym ograniczeniem: prawem Polaków posiadania tu tolerowanych do czasu polskich mieszkań.

Oczywiście takie stanowisko przesądza cały zakres polskości w dziedzinie życia zbiorowego, kultury, szkolnictwa, praw języka polskiego, w dziedzinie samorządu terytorialnego, samorządu gospodarczego, zawodowego etc. etc. Wypowiedziana więc została walka wszelkim przejawom polskości w życiu zbiorowym, forsowany jest plan narzucenia tu w szybkim tempie niemczyzny. Ba, dzieje się to już obecnie na naszych oczach w miarę wydawanych coraz to dalszych rozporządzeń i okólników urzędowych.

Reszty zadania zniszczenia polskości mają dokonać — według zamierzeń niemieckich — posunięcia gospodarcze Niemców.

Aż do znudzenia słyszeliśmy w przemówieniach Franka, w odezwach gubernatorów i kreisschefów oraz w artykułach prasy, że Polacy muszą pracować, pracować i jeszcze raz pracować. Nie ma jednak większej obłudy ponad te wezwania, bo wszelka możność pracy w obecnych warunkach została przez Niemców odebrana, o czym dobrze wiedzą autorzy wezwań. Przecież ogromna część mężczyzn, por-

wanych z ulic naszych miast pod pretekstem robót przymusowych, gnije dotąd w niemieckich więzieniach lub obozach. Powodem zaś braku pracy w kraju są nie tylko trudności i przeszkody, spowodowane stanem wojny. Ich istota tkwi w założeniu niemieckim, że Polska czyli t.zw. gubernia generalna ma się stać krajem rolniczym i do tej ograniczonej roli gospodarczej należy ją już obecnie przystosować. Narazie toleruje się tu i ówdzie przemysł i handel w ramach posiadanych surowców i wyrobów dla wyrównania spadku zdolności produkcyjnej przemysłu niemieckiego, nadto dla odciążenia niemieckiego kolejnictwa, zaabsorbowanego przewozami dla celów wojny. Jednak w planach niemieckich los przemysłu gubernii, o ile wykracza poza ścisły związek z rolnictwem jest przesądzony, a już obecnie traktowany jest po macoszemu, gdy chodzi o niezbędne pomoce.

Gbyby plany Niemiec miały szanse realizacji, skutki przekształcenia naszej dotychczasowej mieszanej struktury gospodarczej, t.j. przemysłowo-rolnej z rosnącym uprzemysłowieniem, na strukturę wyłącznie rolną byłyby niesłychanie daleko idące i wyjątkowo groźne. Rolnictwo w gubernii generalnej, złożone przeważnie z ziem mało urodzajnych i w części zaniedbanych, nie mogłoby zatrudnić i wyżywić z pracy na roli nie więcej, jak 40—45 mieszkańców na 1 km kwadr., podczas gdy faktyczna gęstość zaludnienia tych ziem wynosi obecnie po przesiedleniach 125 mieszkańców na 1 km kwadr. Nigdzie, nawet w najbardziej sprzyjających warunkach ludność rolnicza nie zagęszcza się powyżej 50 mieszkańców na 1 km kwadratowy. Kraj nasz dawno przebył ten etap rozwojowy i od wielu dziesiątków lat szedł ku wyższym formom strukturalnym i gospodarczym. Połowa więc ludności nie znalazłaby w tych warunkach źródeł utrzymania w swym kraju. Coby się stało w tych warunkach z nadmiarem niezatrudnionej ludności? Poniekąd odpowiedzią częściową na to pytanie jest akcja werbunkowa na roboty w Niemczech oraz „roboty publiczne" w gubernii generalnej. Ale mordercza ta akcja, tak straszna w skutkach, jest tylko drobną zapowiedzią tego, co czekałoby Polaków w razie pełnego zwycięstwa Niemiec. Dążyliby oni niewątpliwie do wyrzucenia ostatecznego z ziem polskich kilkomilionowej rzeszy Polaków do niewolniczych prac w Niemczech lub poza granice Europy.

Oto prawdziwy obraz piekła, które nam hitleryzm gotuje. To też zwycięstwo Sprzymierzonych nie tylko zapewnia nam pomyślną przyszłość, ale ratuje od strasznych skutków obecnej niewoli, ratuje od zagłady.

Zwycięstwo to jest pewne i bliskie. Ono obróci w niwecz wszystkie te wrogie zamiary.

Jednak pewność lepszej przyszłości nie zwalnia nikogo z Polaków od największego wysiłku intelektu, woli i uczuć, aby w czasach bezsilności naszej, a bezprzykładnej przemocy i gwałtów wroga pracować nad uzyskaniem nad nim przewagi duchowej, bo ona jest prażródłem czynu i w niej tkwi główne źródło wielkich sił, gwarantujących zwycięstwo w dziedzinie politycznej, organizacyjnej i materialnej. Zdobycie przewagi duchowej — to wstęp do całkowitego zwycięstwa.

Naród nasz nie da się zniszczyć. Pewne jest, że wszystkie ciosy przetrzyma, jak przetrzymał Fryderyka II, Bismarcka, satrapów moskiewskich. Przetrzyma też Hitlera. W walce tej napewno stężeje, złączy się w sobie. W sobie znajdzie te olbrzymie siły, które z początku wystawi do najtrudniejszej walki, walki o przewagę duchową nad wrogiem.

TRADYCYJNA POLSKA POSTAWA

Dziwią się Niemcy, nawet gestapowcy dziwią się temu, co się dzieje w Polsce, jej nastrojom, jej stanowisku wobec władz najeźdźczych i wobec Niemców wogóle. Dziwią się, bo nie pamiętają, jak to u nich było w 1933 r. Wystarczyło wówczas w Niemczech paru miesięcy władzy Hitlera i nacisku gestapo, aby zniknęły wszelkie ślady opozycji i działalności wielomilionowych rzesz dawnych przeciwników nazizmu, wszelkich prób oporu, czy bodajby protestu przeciwko systemowi rządów nazistowskich. A gdy przyszły potem pamiętne plebiscyty hitlerowskie, olbrzymia większość Niemców karnie stanęła do urn i bezwolnie udzielała votum zaufania całego narodu niemieckiego dla wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych gwałtów regimu hitlerowskiego.

Inaczej jest w Polsce. Po dwudziestu blisko miesiącach straszliwego ucisku i teroru Naród Polski zachowuje wobec najeźdźcy postawę pełną godności i honoru;

wróg otoczony jest w Polsce nienawiścią i pogardą; pod powierzchnią życia płonie znicz oporu i gotowości do podjęcia w odpowiednim momencie walki czynnej. Wre rozległa podziemna praca polityczna; działa systematycznie sieć służby informacyjnej; ukazują się dziesiątki tajnych pism.

Inaczej jest w Polsce niż w Niemczech, bo też krańcowo odmienną od niemieckiej jest psychika polska. — Niemcy — to naród o psychice żołdackiej, świetnie czujący się w ramach frederykowskiego czy hitlerowskiego dryllu. Duszę polską hodowały przez wieki tradycje rycerskiej, dobrowolnej ofiary z mienia, szczęścia osobistego, życia dla dobra Ojczyzny. W sercu, w krwi, w mózgu Polaka tkwi umiłowanie wolności, tkwi kult bohaterstwa i nieugiętej walki w obronie godności i honoru narodowega. Ten kult i te tradycje dały nam wspaniałe karty rycerskiego męstwa Polski niepodległej; to umiłowanie wolności dało nam — po rozbiorze Polski — stokilkadziesiąt lat nieugiętego zmagania się Narodu Polskiego z trzema wrogami; ten kult walki o wolność Narodu dał nam w latach 1914—1921 nową epopeę polskiego męstwa i polskiej brawury.

Toteż, gdy we wrześniu 1939 r. wielokroć od nas silniejszy wróg zdołał pokonać naszą armię — Naród Polski nie uchylił czoła przed przemocą tego wroga. Sztandary polskiej walki o wolność nie pokłoniły się najeźdźcom. Uniosły te sztandary poza granice kraju ręce tych żołnierzy, którzy natychmiast zaczęli tworzyć na emigracji kadry nowej armi polskiej, i dłonie tych patriotów, którzy ujęli ster nowego okresu polskiej polityki. Tu zaś w kraju sztandary te znieśli w podziemnia ci, co już wówczas, gdy wróg wkraczał do stolicy, poczęli wiązać nici tajnej politycznej akcji przeciwniemieckiej.

I odtąd wre nieustanna, zacięta, głucha walka, z którą nie umie dać sobie rady przebiegłe, okrutne gestapo. Stanęły do tej walki, nawiązując do najpiękniejszych polskich tracycji wolnościowych, najlepsze w narodzie żywioły. Dziesiątki tysięcy mężczyzn w najcięższych, najtrudniejszych warunkach przekradło się przez silnie strzeżone granice no szeregów armii narodowej. W kraju, mimo nieustannego, krwawego teroru, mimo wyroków śmierci, mimo przepełnienia Polakami więzień i obozów koncentracyjnych, opór polski trwa i wzrasta, praca podziemna nie zanika.

Wróg czyni wyłomy w walczących szeregach. Nie powinni patrzeć na to obojętnie ci, co jeszcze w walce udziału nie wzięli, a czują w sobie odpowiednią do niej siłę. Na wyłomach stawać powinni nowi bojownicy. Nie wolno być w Polsce biernym i bezczynnym wtedy, gdy wróg czyni wysiłki, aby wydrzeć nam wolność na zawsze, aby złamać nas, zdeptać i zniszczyć.

Praca i walka Polski podziemnej oparta jest o patriotyczny nastrój, o zapał i poparcie większości społeczeństwa. Żołnierz podziemnej Polski walczącej czuje wokół siebie tysiące wiernych, oddanych sprzymierzeńców, tysiące polskich serc, tym samym, co jego serce, bijących rytmem, czuje uścisk setek chętnych, pomocnych dłoni. To jest w dzisiejszym polskim życiu piękne i wzniosłe. To obraca w niwecz wszelkie wysiłki gestapo.

Pracujmy więc wszyscy nad tym, aby ten nastrój, ten stosunek do walki podziemnej stał się udziałem całego społeczeństwa. Niechaj każdy Polak działa w swym kółku najbliższym, wśród swego otoczenia, w tym kierunku. Niechaj się spelni zapowiedź wielkiej naszej poetki: Twierdzą nam będzie każdy próg.

NA BEZDROŻACH

Sytuacja moralna polskiego aktorstwa, skupionego od czasu wybuchu wojny przeważnie na terenie Warszawy, zaczęła w ostatnich czasach zarysowywać się tak niepokojąco, że należy jej poświecić więcej uwagi.

Polityka niemiecka w dziedzinie teatralnej na ziemiach generalnego gubernatorstwa prowadzona była etapami, zmieniającymi się nieuchwytnie. Okupanci nie ustanowili tu żadnych zasad, nie ujawnili swoich planów, starając się poprowadzić artystów polskich po wytoczonej przez siebie drodze w ten sposób, aby artyści nie mogli łatwo się spostrzec, dokąd ta droga prowadzi. Dlatego też zawiesili z początku zupełnie polskie życie teatralne, następnie zaś, począwszy od wiosny ubiegłego roku, zaczęli uruchamiać poszczególne scenki i sceny, kontrolując je nie poprzez cenzurę, lecz przez oddanych sobie koncesjonariuszów, którym mogli udzielać poufnych dy-

rektyw. Charakter tych poczynań teatralnych wygląda z zewnątrz dość przypadkowo, dopiero w świetle tajnych okólników i wewnętrznych zarządzeń zarysowują się kontury planu perfidnego, planu niemieckiego.

Życie teatralne Polaków ma być świadectwem ich ubogiej i prymitywnej kultury, ma zaspakajać elementarną potrzebe rozrywki, przy czym rozrywka ta ma stać na możliwie niskim poziomie, odznaczać się złym smakiem, trywialnością i być przeniknietą erotyzmem, wkraczającym często w dziedzinę pornografii. Ma być z jednej strony środkiem demoralizowania ludności, z drugiej politycznym argumentem, że Polacy nie dorastają do europejskiego poziomu kulturalnego, że są narodem bez etnicznego oparcia w historii, poprzestającym na spożywaniu odpadków ze stołu narodów wyższych. Tym tłomaczy się fakt, że rodzajami literackimi, które mogą pojawiać się na scenie, jest kabaret, operetka, farsa lub sztuka sensacyjna, gdy zaś raz jeden zdecydowano się na wprowadzenie na afisz utworu dobrego polskiego komediopisarza, to przez celowo dobraną obsadę sprowadzono komedię na poziom nieomal cyrkowy. Dlatego to nie tylko polscy klasycy narodowi znaleźli się poza teatrem okupacyjnym, ale wszelka literatura wartościowa, nawet niemiecka. Bowiem Polak — wedle wytycznych wydziału Volksaufklärung und Propaganda — nie dorósł do słuchania nie tylko Sofoklesa czy Szekspira, ale również Schillera, Kleista czy Hauptmanna.

Artystom polskim, którzy wzięli czynny udział w teatrach i teatrzykach o takich tendencjach nie przychodziło z pewnością do głowy, do jak perfidnej antypolskiej roboty zostali użyci. Wydało się im, że niesłychane obniżenie poziomu polskiego życia teatralnego jest wynikiem handlowych wyrachowań nowych, pozbawionych skrupułów przedsiębiorców i że, nie budując wprawdzie nowych wartości, uczestniczą w nieszkodliwych imprezach, pozwalających im przetrwać najcięższe czasy okupacji.

Trzeba więc to powiedzieć jasno i otwarcie, że są w wielkim błędzie. Że przykładają rękę do politycznych planów niemieckich, że pomagają im w zbieraniu argumentów za niższością kulturalną naszego narodu, a co za tym idzie — za koniecznością poddania tego narodu wyższemu kulturalnie kierownictwu niemieckiemu. Że kierownictwo to może pierwszego lepszego dnia uznać za słuszne, aby przystąpić z kolei do kulturalnego „przeszkolenia" Polaków przez wprowadzenie do tych teatrów repertuaru tendencyjnego i że wówczas artyści polscy znajdą się w położeniu tej grupy aktorów teatralno-filmowych, których użyto niedawno do nakręcania wyraźnie politycznego, wyraźnie antypolskiego filmu, a więc w sytuacji zdrajców sprawy narodowej. Nie należy dać się usypiać „rozrywkowemu" charakterowi dotychczasowego teatru polskiego w generalnym gubernatorstwie, w każej chwili stać się on może teatrem „narodowo-socjalistycznym", z którego odwrót będzie i trudniejszy i kosztowniejszy.

Aktorzy polscy powinni się nad tym dobrze zastanowić. Ale powinni również zastanowić się nad dobrowolnym deklasowaniem się, jako przedstawicieli polskiej kultury. Jest rzeczą jasną, że przyszła wolna Polska nie pozwoli używać mowy Mickiewicza i Słowackiego ludziom, którzy samowolnie zakwalifikowali się, jako rzecznicy trywialności i pornografii. Że będą musieli pozostać na poziomie, który w godzinie wielkiej próby uznali, jako siebie godny. Że będą musieli ustąpić miejsca innym, mającym lepsze pojęcie o obywatelskich obowiązkach i narodowej godności, choćby to nawet było połączone ze stratą dla sceny polskiej tego czy innego talentu. Będą musieli spędzić resztę życia w takich teatrzykach, w których nie bardzo odróżnia się aktorkę od fortancerki, a aktora od linoskoczka.

Znakomite nazwiska aktorskie na afiszach lekkich teatrzyków wywoływały i przed wojną słuszne zgorszenie. Dziś społeczeństwo polskie patrzy na tego rodzaju błazeństwa, dokonywane na tle bezprzykładnej dziejowej tragedii, ze wstrętem i bezwzględnym potępieniem. Trzeba to wyraźnie powiedzieć, aby w godzinie sprawiedliwego obrachunku nikt nie mógł się tłomaczyć niewiedzą lub powoływać się na rzekomo milczące przyzwolenie opinii.

CHURCHILL MÓWI: ZWYCIĘSTWO OSTATECZNE JEST PEWNE

W dniu 9 kwietnia 1941 r. wygłosił Churchill w Izbie Gmin przemówienie o sytuacji wojennej, które rzuca jaskrawe światło na wszystkie odcinki obecnych zmagań. Przebija z tego przemówienia, jak z wszystkich poprzednich, stanowcza wiara

w ostateczne zwycięstwo, wiara, oparta na mocnym przekonaniu i dokładnej analizie sił własnych i nieprzyjacielskich. Główne ustępy tego przemówienia brzmią.

D l a c z e g o o d w r ó t w L i b i i? Oceniając sytuację w Libii, ujawnił premier Churchill dwie przyczyny odwrotu. Są nimi: 1) utrata dobrych lotnisk w Cyrenajce po opuszczeniu Benghasi i 2) wycofanie dywizji brytyjskich z Cyrenajki na inny front. Tymczasem flota brytyjska nie zdołała przeszkodzić w lądowaniu znacznych sił wojsk niemieckich w Trypolisie, wysłanych tam z Sycylii jeszcze przed zajęciem Benghasi przez wojska brytyjskie. Wojska niemieckie, przeważnie pancerne, znalazły się w Libii w przewadze. Stąd odwrót, który doprowadzić musi do gwałtownych walk nie tylko w obronie Cyrenajki lecz nawet Egiptu.

K u k o ń c o w i w o j n y w A f r y c e W s c h o d n i e j. Wojna w Afryce Wschodniej dobiega szczęśliwie końca. W łamaniu głównego punktu oporu włoskiego w Afryce Wschodniej pod Cheren szczególnie odznaczyły się wojska hinduskie. Poddanie się cofającej się w góry szczątkowej armii księcia d'Aosta jest nieuniknione. W Afryce wzięto dotąd do niewoli więcej jeńców, niż liczyła walcząca tam armia brytyjska.

Zwycięstwo Anglii w bitwie morskiej pod Matapan. Ze zwycięstwem w Afryce Wschodniej łączy się chronologicznie zwycięstwo Anglii nad flotą włoską w bitwie morskiej pod Matapan, które położyło kres znaczeniu floty włoskiej. Oba zwycięstwa są wyłącznie dziełem oręża angielskiego. W Afryce Wschodniej walczyły jedynie nieliczne oddziały francuskie i belgijskie.

S p r z e d a j n a B u ł g a r i a i b o h a t e r s k a G r e c j a. Grecja i Jugosławia, choć żadne z tych państw nie mogło Niemcom wyrządzić krzywdy, zmuszone zostały do zbrojnej walki o wolność. Grecja, zachowując ścisłą neutralność, rozpoczęła rozmowy z Anglią dopiero po zaatakowaniu jej przez Włochy i wówczas dopiero pośpieszyliśmy jej z pomocą. Niemcy, karmiąc Grecję zapewnieniami o przyjaźni, kierowały na jej granicę masy wojsk przez Bułgarię, z początku w charakterze turystów w ubraniach cywilnych i urzędników niemieckich za cichą zgodą sprzedajnego króla i rządu. Koncentracje wojsk niemieckich w Bułgarii zmierzały przedewszystkim do opanowania Salonik, co im się udało. Minister Eden i gen. Dill, badając na Bałkanach możliwości wspólnej obrony, udaliby się i do Białogrodu, gdyby nie sprzeciw księcia regenta Pawła. Wspólny front Grecji, Jugosławii i Turcji pozwoliłyby skoncentrować przeciw napastniczej armii niemieckiej poważną siłę 60 do 70 dywizji, a to zmusiłoby Niemców do zastanowienia się nad tą napaścią.

Początkowa pomoc Anglii, udzielona Grecji, nie mogła być wielka. Gdy jednak przy pierwszym spotkaniu król i premier grecki spontanicznie stwierdzili, że Grecja zdecydowana jest walczyć, chociażby w odosobnieniu, pomoc dla Grecji stała by się naszym obowiązkiem, sprawą honoru Anglii. Generałowie Wavell i Papagos poinformowali nas, że uda się opracować dobry plan obrony, oczywiście nie bez pewnego ryzyka, najzgubniejszą bowiem rzeczą w wojnie, to wiara w sprawy niepewne. W marcu więc zawarliśmy z Grecją sojusz, po czym natychmiast rozpoczęło się lądowanie naszych wojsk i naszego sprzętu w Grecji.

J u g o s ł a w i a w o b r o n i e s w e j n i e z a w i s ł o ś c i. Cały naród jugosłowiański pragnął zdala trzymać się od nazizmu. Rząd księcia regenta Pawła niczego się jednak nie nauczył i podpisał pakt trzech, oddający nie tylko ciało lecz i duszę narodu w niewolę niemiecką. Naród przebudził się jednak w ostatniej chwili. Wówczas Hitler, Goering i Goebbels zmienili taktykę wobec Jugosławii. Węgrom obiecano wielką część Jugosławii za zbrojne przeciw niej wystąpienie, choć niedawno jeszcze Węgry zawarły z nią wieczysty pakt przyjaźni. I tu tkwi przyczyna samobójczej śmierci premiera węgierskiego, hr. Teleky. Armia niemiecka poczęła jak lawina płynąć przez Węgry ku granicom Jugosławii. Otwarte miasto Białogród zamienione zostało w gruzy, a równocześnie niemieckie dywizje pancerne uderzyły ze straszną siłą na południową Serbię. Kończąc komedię wobec Grecji, wojska niemieckie wkroczyły w jej granice.

F r a n c j a n a d a l c h w i e j n a. Swego czasu z radością powitaliśmy oświadczenie marsz. Petain, że Francja nigdy nie wystąpi przeciw swym dawnym aliantom. Odtąd jednak sytuacja nieco się zmieniła. Zdaniem admirała Darlana Niemcy traktu-

ją Francję wielkodusznie, choć naród francuski myśli inaczej. Nie chcemy pogarszać położenia ludności francuskiej i dlatego przepuściliśmy duże ilości żywności do Francji. W żadnym jednak wypadku nie zgodzimy się na przewóz z Francji do Niemiec gumy i innych surowców. Nie zgodzimy się na to, choćbyśmy mieli wystąpić do walki z flotą francuską.

Przewidywać trzeba też i tę możliwość, że Niemcy zażądać mogą od Francji powrotu okrętów francuskich do portów we Francji. Zaznaczam, że sprzeciwiłoby się to nie tylko naszym interesom, lecz również interesom USA.

Witamy dłuższe dni i jaśniejsze noce. Z radością mogę zakomunikować Izbie o stałym wzroście liczebnym i jakościowym polepszaniu się naszego lotnictwa. Co się tyczy zwiększenia nośności ładunków bombowych naszych bombowców i siły burzącej bomb angielskich — to wzrosły one kilkakrotnie. Niektóre z naszych nalotów są już gwałtowniejsze od najcięższych nalotów niemieckich na Anglię. W dzień dajemy sobie coraz lepiej radę z lotnictwem niemieckim, z radością więc witamy dłuższe dnie i jasne noce.

O zwycięstwie zadecyduje bitwa na Atlantyku. Walki na Atlantyku zadecydują niewątpliwie o ostatecznym zwycięstwie. Straty nasze są tu poważne; jakkolwiek dysponujemy ogromnymi rezerwami, nie byłoby bez znaczenia, gdyby straty te zmniejszyły się. Myli się, kto twierdzi, że straty tonażu handlowego Niemiec i Włoch, wynoszące 2,5 miliona ton są procentowo większe od naszych niespełna 4-milionowych strat. Dla nas większe znaczenie ma flota i dlatego stale budujemy nowe statki. Nie tylko jednak stocznie i warsztaty wygrają tę wojnę. Musimy panować niepodzielnie na wszystkich drogach morskich. Silniejsze konwoje zabezpieczą statkom większe bezpieczeństwo. Byłoby katastrofą, gdyby sprzęt amerykański szedł na dno; nie sądzę jednak, by naród amerykański miał obojętnie na to spoglądać. Stany Zjednoczone oddały ostatnio do naszej dyspozycji 10 silnie uzbrojonych i bardzo szybkich 2-tysięcznotonowych kutrów celnych.

Co się tyczy przewidywań, to liczyć się trzeba i z tym, że Hitler spróbuje inwazji. Obecnie skieruje on się na południowy-wschód. Są też pewne znaki wskazujące, iż uderzy na Turcję i że chciwie spogląda na śpichlerze ukraińskie i kaukaską naftę, jakkolwiek są to tylko przypuszczenia.

Jedno tylko mogę stwierdzić: niech Hitler idzie dokąd chce i jak daleko chce. Gdy wygramy bitwę o Atlantyk, zbrojne nasze ramię zniszczy jego dzieło.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

Inspekcja armii polskiej przez Prezydenta Raczkiewicza w towarzystwie ambasadora Stanów Zjednoczonych. Prezydent Raczkiewicz dokonał inspekcji oddziałów armii polskiej w Anglii, oddziałów lotnictwa polskiego i floty polskiej. Prezydentowi Raczkiewiczowi towarzyszył ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie polskim. Oświadczył on po inspekcji, że postawa wojsk polskich wywarła nań silne wrażenie. Zapytany, czy w USA istnieje przekonanie o konieczności istnienia silnej Polski, odpowiedział ambasador, że zrozumienie to istnieje w USA. Dowodem tego zrozumienia — oświadczył — jest obecność gen. Sikorskiego w USA i przyjęcie, z jakim spotyka się on w każdym miejscu swego pobytu.

W Kanadzie sformowana zostanie armia polska. Miarą znaczenia politycznego, jaką świat przywiązuje do istnienia silnej Polski jest umowa, podpisana w Ottawie przez gen. Sikorskiego i premiera kanadyjskiego Mackenzie Kinga w sprawie sformowania w Kanadzie armii polskiej. Deklaracja ogłoszona w Ottawie w wyniku wizyty gen. Sikorskiego ma brzmienie następujące: „Wizyta polskiego gen. Sikorskiego w Kanadzie dała możliwość wzajemnej wymiany poglądów i omówienia sytuacji. Kanada z dumą patrzy na bohaterską walkę Polaków i ich opór przeciwko Niemcom oraz na udział wojsk polskich w obecnych zmaganiach. Przeprowadzono rokowania, mające na celu stworzenie w Kanadzie polskich sił zbrojnych, które walczyć będą poza granicami Kanady. Rząd kanadyjski udzielił zezwolenia na organizowanie i szkolenie armii polskiej, która po tym weźmie udział we wspólnych walkach o odbudowę świata, o wprowadzenie porządku, opartego na wolności i sprawiedliwości.

Na cześć gen. Sikorskiego wydał premier kanadyjski śniadanie, na którym obecni byli m.in. przedstawiciele kanadyjskich stronnictw politycznych łącznie z przedstawicielami stronnictw opozycyjnych. Dowodzi ten fakt szacunku, jakim imię Polski cieszy się w Kanadzie. W przemówieniu, wygłoszonym na przyjąciu, oświadczył ambasador W. Brytanii, że widzi w gen. Sikorskim jednego z najwyższych mężów stanu i symbol solidarności wszystkich aliantów.

Gen. Sikorski w Stanach Zjednoczonych odbył konferencje z Prezydentem Rooseveltem i ministrami Stanów Zjednoczonych. Po kilkudniowym pobycie w Ottawie udał się gen. Sikorski do Stanów Zjednoczonych, powitany w Waszyngtonie przez przedstawicieli wszystkich państw alianckich, akredytowanych przy Białym Domu.

Gen. Sikorski, któremu towarzyszył ambasador polski w USA, przyjęty został przez Prezydenta Roosevelta na półgodzinnej rozmowie, po której nie został ogłoszony żaden komunikat. Przedstawicielom prasy oświadczył gen. Sikorski: „Jestem przekonany, że po wojnie powstanie nowa, demokratyczna Polska, wolna i niepodległa. Prezydent był jaknajserdeczniej wobec nas usposobiony i wiem, że jest on wiernym przyjacielem Narodu Polskiego". Przed rozmową z prezydentem Rooseveltem odbył gen. Sikorski koferencję z ministrami: spraw zagranicznych Hullem, wojny Stimsonem oraz marynarki Knoxem.

Gen. Sikorski przyjął też reprezentantów Polonii w USA, mianowicie delegatów 200 przedstawicieli organizacyj polskich.

Po trzydniowym pobycie w Waszyngtonie wyjechał gen.Sikor ski na Florydę, gdzie złożył wizytę Ignacemu Paderewskiemu.

Przemówienie gen. Sikorskiego do narodu amerykańskiego. Po powrocie do Waszyngtonu wygłosił gen. Sikorski przemówienie radiowe, skierowane do narodu amerykańskiego. W przemówieniu tym podkreślił, że przybywa z Anglii, będącej bastionem walki o wolność. Naród angielski broni się z determinacją, a flota i lotnictwo angielskie nie mają równych sobie. Za ich przykładem również flota polska i lotnicy polscy dokonują cudów. Mówiąc o Roosevelcie powiedział gen. Sikorski, że jest to mąż opatrznościowy. Dzięki niemu pomoc Stanów Zjednoczonych zadecyduje o losie Anglii i świata, a również i o sprawie Polski. Jesteśmy świadkami walki o odrodzenie się świata.

Wspominając o pakcie zawartym z Kanadą, oświadczył gen. Sikorski, że i w Waszyngtonie przeprowadził b. ważne rozmowy, nie może ich jednak obecnie jeszcze publikować.

Gen. Sikorski zwrócił się wreszcie do wszystkich Polaków w Stanach Zjednoczonych i do Polaków w kraju oraz tych, którzy cierpią na wygnaniu lub w obozach, zapewniając ich, że armia polska okazuje się godna sztandaru, jaki jej został powierzony.

KRONIKA ZAGRANICZNA

O HONOR NARODU

Jugosławia po stronie państw walczących o wolność. Jugosławia oparła się polityce państw osi i nie pozwoliła się zepchnąć z drogi honoru i obrony suwerenności. Zamach stanu gen. Simowicza zlikwidował przez jedną noc reżim, który zaprowadził naród jugosłowiański do Wiednia. Naród jugosłowiański, pomny swych wspaniałych tradycyj wojennych i bohaterskich walk o wolność, chwycił bez wahania za broń, by walczyć u boku tych, którzy bronią wolności i sprawiedliwości w stosunkach między narodami.

Napaść Niemiec i Włoch. Bohaterska obrona Jugosławii. Tymbardziej podziwu godna jest decyzja Jugosławii, że rząd i naród powziąć musiał ją w stanie połowicznego przygotowania, otoczony ze wszystkich stron wrogimi wojskami. Minister spraw zagranicznych Nincicz oświadczył, że Jugosławia do ostatniej chwili pragnęła zachować neutralność. Berlin zerwał jednak rokowania, gdy rząd jugosłowiański nie chciał wyrazić zgody na haniebną kapitulację.

Jugosławia została zaskoczona atakiem niemieckich dywizyj pancernych, które kraj ten najechały w potężnej przewadze i z flanki, głównie od strony granicy buł-

garskiej. Mimo zaciekłej obrony wojsk jugosłowiańskich, które dywizjom nieprzyjacielskim zadały ciężkie straty, bohaterscy obrońcy musieli się cofnąć z południowej Serbii, gdzie Niemcy po zajęciu Skoplie, Prilepu, Tetovy i Velesu dotarli do granicy albańskiej nad jezioro Ohrydę i zasunęły żelazną zaporę między Jugosławią a Grecją, uniemożliwiając wszelką pomoc grecko-angielską. Z tą chwilą losy obrony Jugosławii były przesądzone. Armia jugosłowiańska odcięta od świata wielkim półkolem nacierających nań połączonych armii włoskich i niemieckiej. do której w kilka dni dołączyły się wojska węgierskie broniła się rozpaczliwie, cofając się stopniowo w góry, nie mogła już jednak odwrócić biegu wydarzeń wobec miażdżącej przewagi sił napastników. Kilka prób kontrofensywy, podjętych w różnych punktach frontu, dało dowództwu jugosłowiańskiemu przemijające sukcesy, nie wpłynęło natomiast na ogólne położenie. W tej chwili brak wiadomości z Jugosławii wskutek całkowitego odcięcia kraju. Trzeba się jednak liczyć z ustaniem zorganizowanej obrony.

Barbarzyńskie naloty Niemców na Białogród. Mimo że Białogród na kilka dni przed wojną ogłoszony został miastem otwartym i nie bronionym, lotnictwo niemieckie nie zawahało się uderzyć nań w pierwszym dniu wojny. Barbarzyński nalot ten, za którym przyszły następne, aż do zajęcia miasta (oddanego bez walki, spowodował straszne spustoszenia. Piąta część stolicy Jugosławii legła w gruzach, 12 tysięcy osób zginęło. Mimo, iż miasto położone jest blisko granicy, zostało ono zajęte dopiero w 7-ym dniu wojny.

Chlubne walki lotnictwa jugosłowiańskiego. Lotnictwe jugosłowiańskie spełniło swe zadania zarówno na linii frontu, jak i na tyłach nieprzyjacielskich w niemieckich bazach operacyjnych. Zbombardowało ono wespół z RAF szereg obiektów wojskowych w Sofii, ponadto w Budapeszcie i szeregu innych miast węgierskich i rumuńskich oraz bułgarskich, w których skoncentrowane były wojska niemieckie.

FRONT GRECKO-BRYTYJSKI NA BAŁKANACH BRONI SIĘ

Napad Niemiec na Grecję. Bohaterska obrona Grecji. Równocześnie z uderzeniem na Jugosławię nastąpił niespodziewany atak dywizyj niemieckich na Grecję. Pierwsza faza ataku miała na celu odseperowanie Grecji od Turcji. Nacierające z Bułgarii dywizje niemieckie ruszyły doliną rzeki Strumy i przez Jugosławię doliną Wardaru na Ksanti i Saloniki. Długi opór wojsk greckich w dolinie Strumy drogo kosztował Niemców, którzy ponieśli znaczne straty w sprzęcie pancernym i ludziach. Salonik wojska greckie nie broniły z uwagi na możliwość odcięcia od lewego skrzydła. Miasto zostało ewakuowane częściowo nawet z ludności cywilnej (jak i wschodnia Tracja); po dokonaniu zniszczeń urządzeń portowych, magazynów i zapasów.

Bohaterskie walki wojsk brytyjskich z przeważającymi siłami niemieckimi. Zdziesiątkowanie dywizji niemieckich. Wojska brytyjskie (dywizje nowozelandzkie, australijskie i angielskie) stanęły na linii wzgórze Olimpu — m. Florina. Rozgorzały tam niesłychanie zacięte walki, wręcz nieznane w dotychczasowym przebiegu wojny. Niemcy postawili sobie za zadanie za wszelką cenę sforsować przejścia poprzez Servię i Gravenę do Kalibaki i Larissy oraz dotrzeć do portu Volos, stanowiącego główny port wyładowczy dla stale nadchodzących posiłków angielskich. Mimo niesłychanie ciężkich strat (rozbitych zostało 5 dywizyj) pchają Niemcy coraz to nowe dywizje do ataku. Stosunek więc sił niemieckich do greckich wzrasta; na odcinku frontu od Olimpu po Gravene wynosił 3:1, a w niektórych punktach 10:1. Pod naporem tych przeważających sił niemieckich wojska brytyjskie stopniowo wycofują się na nowe pozycje. Również stale rosnący napór wojsk niemieckich na lewym skrzydle skłonił gen. Papagosa, do opuszczenia Albanii i skrócenia linii frontu.

Niszczenie przy pomocy lotnictwa potęgi lądowej i armii Niemiec. Obecne położenie na froncie bałkańskim jest niewątpliwie poważne. Mimo że wszystkie zmasowane ataki niemieckie zostały krwawo odparte, mimo iż front wojsk brytyjskich nie został przerwany, istnieje możliwość wciśnięcia frontu obronnego, jeżeli nawet nie przełamania go. Niemcy dysponują łącznie z wojskami w Jugosławii, których nie omieszkają rzucić natychmiast po ich zwolnieniu

z jugosłowiańskiego placu boju na front grecko-brytyjski — 60 dywizjami. Kilka z nich zostało całkowicie wybitych w bitwie o Olimp i na froncie greckim pod Graveną, przewaga niemiecka istnieje jednak nadal. Jeżeli dowództwu alianckiemu uda się skoncentrować dostateczną ilość lotnictwa przeciw dywizjom niemieckim i powstrzymać lub opóźnić dopływ posiłków może powstać tu na czas dłuższy front stały, bardzo niebezpieczny dla Niemców z uwagi na kolosalne straty, jakie na tym froncie ponoszą. Lotnictwo brytyjskie i greckie stanowi jeden z głównych czynników obrony, niszcząc w masowych nalotach nieprzyjacielskich kolumny marszowe nie tylko w pobliżu linii frontu, lecz i na dalekich tyłach. Udział lotnictwa alianckiego w bitwach przeciw wojskom pancernym i piechocie nieprzyjacielskiej, zasypywanie nacierających oddziałów dosłownie gradem bomb i ognia karabinów maszynowych umożliwił dotychczas odparcie wszystkich ataków. Najbliższe dni rozstrzygną o sytuacji na froncie bałkańskim. Interesujące jest oświadczenie, złożone przez Halifaxa po konferencji z Hullem. Halifax oświadczył, że nie front bałkański lecz libijski jest dużo ważniejszy.

R.A.F. KRUSZY POTĘGĘ NIEMIECKĄ

Olbrzymie zniszczenia w Kilonii. Zapowiedzi o ofensywnej inicjatywie RAF przeciw miastom niemieckim sprawdziły się w okresie sprawozdawczym w całej pełni. Lotnictwo brytyjskie niesie codzień i co noc spustoszenia wojenne do Niemiec i krajów, służących Niemcom za bazy operacyjne. Najbardziej odczuły to miasta portowe w Niemczech północnych Brema, Bremenshafen, Kilonia, Wilhelmshafen, Cuxhafen, Emden, Wesermünde i inne były bombardowane wielokrotnie i często. Zwiad lotniczy stwierdził potężne spustoszenia w Kilonii, gdzie szereg dzielnic legło całkowicie w gruzach lub śmieci wypalonymi doszczętnie domostwami. Ciężkie są zniszczenia w Kilonii zwłaszcza w dzielnicach portowych.

Berlin przeżył dwa ciężkie naloty. Zniszczenia w centrum Berlina. Ostatni był 39 z rzędu i najcięższym. Stwierdza to w komunikacie bryt. min. lotnictwa. Użyto w obu nalotach nowego typu czteromotorowych bombowców i nowego typu najcięższych bomb o niezmiernej sile wybuchowej. Zbombardowano śródmieście Berlina i zniszczono szereg wielkich gmachów publicznych, o czym donoszą nawet komunikaty niemieckie.

„Scharnhorst" i „Gneisenau" pod gradem bomb lotniczych w porcie Brest. Szereg nalotów seryjnych na Brest ma na celu zniczczenie znajdujących się w porcie pancerników niemieckich „Scharnhorst" i „Gneisenau". Lotnicy, biorący udział w nalotach, stwierdzają, że zostały one niewątpliwie uszkodzone, a fakt że nie wypływają z portu, mimo ustawicznych nalotów, dowodzi, że uszkodzenia muszą być poważne.

TURCJA CZUWA NAD BOSFOREM I DARDANELAMI

Przygotowania obronne Turcji. Napaść Niemiec na Jugosławię i Grecję wywołała w Turcji ogromne wrażenie, mimo że była ona spodziewana. Rząd turecki zareagował natychmiastową ewakuacją ludności że Stambułu i terenów sąsiednich. Znamienne jest, że rząd amerykański po raz trzeci i ostatni wezwał obywateli swych do natychmiastowego opuszczenia Turcji.

Stałe kontakty z Anglią. Kontakty z angielskimi czynnikami wojskowymi i dyplomatycznymi nie ustają ani na chwilę. Natomiast ambasador v. Pappen wyjechał do Berlina, jak mówią na pobyt kilkutygodniowy. Prasa turecka, pisząc o ponownej gwarancji Niemiec dla Turcji, ostrzega sarkastycznie, że z 10 państw, którym Niemcy takie gwarancje zapewniały, 9 już zostało napadniętych.

Turcja i Rosja dążą do zaciśnienia stosunków. Korespondent jednego z pism amerykańskich donosi z Ankary, iż wyjazd Pappena z Ankary i ambasadora niemieckiego w Moskwie Schulenberga do Berlina spowodowany został wzrastającym zaniepokojeniem Niemiec stałą poprawą stosunków turecko-sowieckich. Rosja zainteresowana jest w tym, ażeby Turcja utrzymała swe panowanie nad Bosforem i Dardanelami.

PAKT JAPOŃSKO-SOWIECKI

M i l c z e n i e   B e r l i n a. Podróż Matsuoki do Berlina i Rzymu skończyła się niezwykle. Owocem jej był długi pobyt Matsuoki w Moskwie i zawarcie t.zw. paktu neutralności z Rosją. Opinia niemiecka przyjęła fakt ten dość kwaśno, prasa nie poświęciła mu uwagi, a rzecznik berlińskiego Auswärtiges Amt wręcz odmówił skomentowania tego układu.

O p i n i e   W a s z y n g t o n u   i   L o n d y n u. Zdaniem amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Hulla, Waszyngton nie przywiązuje żadnego znaczenia do tego paktu. Według półoficjalnych komentarzy londyńskich należy pakt ten traktować jako chęć Rosji zabezpieczenia sobie tyłów na Dalekim Wschodzie w wypadku wojny z Niemcami. Japonia natomiast pragnie zabezpieczyć sobie tyły od strony Rosji na wypadek wybuchu wojny japońsko-amerykańskiej.

R o s j a   n i e   c o f a   p o m o c y   d l a   C h i n. Drażliwego punktu spornego między Rosją a Japonią, mianowicie zagadnienie pomocy sowieckiej dla Chin, nie zdołał Matsuoka rozwiązać w Moskwie pomyślnie. Rząd sowiecki zapewnił oficjalnie rząd chiński w Czengkingu, iż mimo podpisania układu sowiecko-japońskiego Sowiety nadal będą udzielać Chinom pomocy. Oświadczenie to, złożył Mołotow ambasadorowi chińskiemu w Moskwie.

KU ZWYCIĘSTWU W „BITWIE O ATLANTYK".

N a   A t l a n t y k u   r o z e g r a j ą   s i ę   l o s y   w o j n y. Największą wagę przywiązuje Anglia do zwycięstwa w „bitwie o Atlantyk". Wynika to zarówno z oświadczenia Churchilla, jak i Halifaxa, który stwierdził, że ostateczna pomyślna faza wojny zależeć będzie od wyników tej bitwy. Anglia dąży, aby bezapelacyjnie panować nad swymi komunikacjami morskimi ze Stanami Zjednoczonymi.

Obecna faza bitwy świadczy o zbliżającym ostatecznym zwycięstwie Anglii. Niemcom nie udało się przeciąć angielskich komunikacyj zamorskich, mimo zapowiadanego użycia masowego łodzi podwodnych i lotnictwa. Flota brytyjska zdołała przepędzić okręty niemieckie z Atlantyku i zepchnąć je do portów, a działanie lotnictwa nie jest tak skuteczne, ażeby mogło przeszkodzić konwojom angielskim. W dużym stopniu poprawi sytuację Anglii fakt, że statki amerykańskie otrzymają do strefy wojennej konwoje amerykańskie.

Z a t o p i e n i e   k o n w o j u   w ł o s k i e g o. Na morzu Śródziemym zatopiła flota brytyjska cały konwój włoski płynący do Libii. 5 dużych transportowców, załadowanych sprzętem (samochodami), amunicją i wojskiem, oraz 3 kontrtorpedowce włoskie (w tym jeden z górą 2 tys. tonowy) poszły na dno. Flota brytyjska straciła w tej bitwie 1 kontrtorpedowiec.

ATAKI NIEMIECKIE W AFRYCE PÓŁNOCNEJ ROZBITE U BRAM EGIPTU

U   b r a m   E g i p t u. Po opuszczeniu bez walki Bengasi, Derny i Bardii szczupłe siły angielskie, pozostawione w Cyrenajce, cofnęły się po bramy Egiptu. Z pierwszym odparciem — nie licząc walk opóźniających angielskich straży tylnych, spotkali się Niemcy w Tobruku i w Sollum. Rejon Tobruk — Sollum stanowi jedną wielką angielską bazę obronną, atakowaną obecnie bezustannie przez wojska niemieckie i włoskie. Wojska angielskie zadają im ciężkie straty. Wszystkie ataki niemieckie odparto. Znaczne są straty niemieckie w czołgach, samochodach pancernych i ich obsłudze. Szczególnie daje się wojskom niemieckim we znaki flota brytyjska, której działa rozpraszają kolumny szturmowe na drogach przybrzeżnych i RAF, biorący udział w walkach liniowych i niszczący zarazem bezustannie lotnictwo niemieckie w powietrzu i na tyłach na lotniskach. Operacjom RAF na froncie libijskim towarzyszą prawie codzienne naloty bombowców angielskich na Trypolis, burzące port i niszczące statki w tej głównej niemiecko-włoskiej bazie zaopatrzenia. Angielskie czynniki miarodajne twierdzą, że ofensywa niemiecka w Libii została całkowicie powstrzymana.

OSTATNIA FAZA WOJNY W ABISYNII I ERYTREI

41   t y s i ę c y   j e ń c ó w   w   E r y t r e i. Walki w Abisynii wchodzą w ostatnią swą fazę. Wojska południowo-afrykańskie w pościgu za resztkami armii włoskiej

nawiązały z nią styczność bojową pod Dessie. Książe d'Aosta wysłał parlamentariusza do Diridaua, do głównego dowództwa wojsk brytyjskich; Rzym zaprzecza, jakoby chodziło o warunki kapitulacji dla 80-tysięcznej jeszcze armii włoskiej. W Erytrei wzięto — jak się okazuje 41.000 jeńców (1000 oficerów), w Addis Abebie 6.000. W pościgu za wojskami włoskimi wzięto do niewoli kilku generałów. Wśród wojsk tubylczych armii włoskiej panuje rozprężenie. Część ich przeszła na stronę angielską.

USA INTERWENIUJĄ CORAZ POTĘŻNIEJ

Okręty i sprzęt wojenny dla Anglii. Pod flagą angielską rozpoczęły w portach angielskich służbę pierwsze statki amerykańskie odstąpione Anglii na mocy ustawy o pomocy Anglii. Minister marynarki Knox oświadczył, iż nie mija dzień, w którym nie odpływałyby z portów amerykańskich transporty ze sprzętem do Anglii.

Podpisanie ustawy o konwojach. Roosevelt podpisał ustawę o ochronie statków amerykańskich do strefy wojennej państw walczących. Ochrona ta będzie luzowana u granic tej strefy przez konwoje angielskie. Zarządzenie to daje wielkie odciążenie dla floty brytyjskiej.

Morze Czerwone i Kanał Suezki wyłączone ze strefy wojennej. Zarządzeniem Roosevelta zostało Morze Czerwone wraz z Kanałem Suezkim wyłączone ze strefy wojennej. Umożliwi to dostarczanie sprzętu na statkach amerykańskich bezpośrednio prawie na teatr wojenny.

Propaganda za konwojami. Pułk. Donovan oświadczył, że Stany Zjednoczone już obecnie powinny wysyłać konwoje do Anglii. Tow. Pomocy Anglii w USA rozpoczęło na wielką skalę propagandę za konwojami do Anglii.

Stany Zjednoczone obejmują pieczę nad Grenlandią. Poseł duński w Waszyngtonie wyraził zgodę na objęcie przez Stany Zjednoczone na okres wojny pieczy nad Grenlandią. Zostaną tam pobudowane bazy lotnicze i morskie. „Rząd duński" zaprotestował przeciw decyzji swego posła i odwołał go. Rząd amerykański protestu duńskiego nie uwzględnił, a posła duńskiego uznał za wyłącznego przedstawiciela rządu duńskiego w Stanach Zjednoczonych.

ZWYCIĘSKIE DZIAŁANIA FLOTY BRYTYJSKIEJ NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM

Atak na port w Tripolisie. Flota angielska i lotnictwo marynarki zadało nowy cios państwom osi. Dnia 21 o godz. 5 rano ciężkie jednostki floty angielskiej i samoloty marynarki dokonały silnego ataku na port w Tripolisie. Przez 50 minut 38 cm. działa okrętów angielskich bez przerwy bombardowały port, podczas gdy samoloty angielskie z powietrza jeszcze powiększały siłę tego ataku. Mimo że był wzniecony wybuchami i dym pożarów utrudnił widoczność, to jednak zauważono, że 7 statków nieprzyjacielskich zostało trafionych pociskami angielskimi. Składało się na to 6 transportowców i 1 kontrtorpedowiec. Poza tym spowodowano wielkie zniszczenia w budynkach marynarki, w komendzie portu, zniszczono dworzec kolejowy, zabudowania koszarowe, zbiorniki paliwa, elektrownię i wiele in. urządzeń portowych. Włoskie działa przybrzeżne próbowały temu przeszkodzić, jednak bezskutecznie. Ani jeden okręt angielski nie zginął. W drodze do Tripolis samoloty angielskie napotkały 5 niemieckich samolotów transportowych, 4 z nich zestrzelone, w płomieniach spadły w morze.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

OKUPACJA NIEMIECKA

Terror i prześladowania trwają nadal z niezmniejszoną siłą. Oprócz krwawych prześladowań, którym podlega stale prasa tajna i działacze niepodległościowi, ostatnio represjami objęte zostało duchowieństwo i szkolnictwo. Po tragicznej śmierci w więzieniu w Działdowie 84-letniego arcybiskupa Nowowiejskiego, którego pochowano w nieznanym miejscu bez pogrzebu i księdza, uwięziono niedawno O. Maksymiliana Kolbe, założyciela Niepokalanowa wraz z kilkunastu zakonnika-

mi. Z wywiezionych przed kilku miesiącami z powiatu Kutnowskiego księży zmarli ks. Bolesław Brajczewski, ks. Józef Mościcki i ks. Osiński. W początkach marca b.r. aresztowano i wywieziono w nieznanym kierunku 4-ech księży z Łowicza. Również liczne aresztowania księży miały miejsce w Sejnach i w tej części pow. Sochaczewskiego, która została przyłączona do Rzeszy.

W ostatnim tygodniu fala teroru objęła cały kraj. Masowe aresztowania, bicie i torturowanie miały miejsce: w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnobrzegu, Włocławku, Brzesko-Okocimie, Łowiczu i Siedlcach.

Aresztowania w Radomiu i Kielcach. Na skutek rzekomego wykrycia polskiej organizacji wojskowej w Kielcach, o czem zakomunikowano w drodze rozlepionych obwieszczeń, dokonano licznych aresztowań i wprowadzono szereg ograniczeń dla ludności (godzina policyjna do godz. 8-ej).

W Radomiu otoczyli Niemcy gmach jednej ze szkół i zabrali wszystkich uczniów od lat 16, których wywieziono na roboty do Niemiec.

Obóz w Oświęcimiu jest ciągle powiększany i rozbudowywany. Z warszawskiego Pawiaka wywieziono dn. 4 — 7 kwietnia b.r. 968 osób do Oświęcimia. m.in. wybitnego aktora Jaracza. Ten sam los spotkał 260 osób, aresztowanych przed kilku tygodniami w Łowiczu. Ostatnio został umieszczony w Oświęcimiu 52-u letni pułk. wojsk polskich Karol Albrecht Habsburg, syn arcyksięcia Stefana Karola z Żywca. Został on uwięziony, a majątek jego skonfiskowany za to, że podał się on za Polaka.

Niszczenie pomników kultury i pamiątek narodowych. Władze niemieckie zdecydowały się ostatnio przenieść pomnik Ks. Józefa do ogrodu Saskiego. Również grób Nieznanego Żołnierza przeniesiony ma być na cmentarz wojskowy na Powązkach. Dotychczasowy napis na pomniku Kopernika został usunięty i zastąpiony napisem niemieckim: „Dem grossen Astronomen Nicolaus Kopernikus”. Nie zmieni to jednak prawdy historycznej, o której wie cały świat, że jeden z największych uczonych wszystkich czasów był Polakiem i przez całe życie za takiego pragnął uchodzić.

Prześladowania instytucyj społecznych. Prześladowania niemieckie dotknęły ostatnio m.i. Polski Czerwony Krzyż. Nie decydując się na jego rozwiązanie, władze niemieckie już w końcu ub. roku ograniczyły jego działalność, wyjmując z pod jego kompetencji akcję opiekuńczą i przekazując ją R.G.O. W drugiej połowie lutego r.b. nastąpiły dalsze ograniczenia. Nakazano likwidację do dnia 15 kwietnia r.b. wszystkich zarządów okręgowych i oddziałów prowincjonalnych P. C. K. Jednocześnie zabroniono na przeciąg pół roku gromadzenia jakichkolwiek funduszów czy to drogą składek czy ofiar. Działalność P.C.K. zostaje w ten sposób ograniczona do prowadzenia biura poszukiwań i korespondencji z jeńcami, oraz do prowadzenia szpitali i placówek sanitarnych. Przekreśla to ogromny dorobek P.C.K. na polu akcji opiekuńczej, związanej ściśle z pomocą dla jeńców, inwalidów i rodzin żołnierskich.

Terror gospodarczy obejmuje nadal swym zasięgiem coraz szersze dziedziny życia. Masowe rekwizycje dokonywane przez wojsko poza obowiązującymi kontyngentami ogałacają wieś z zapasów na przednówku. Zapowiedziane od dnia 23 b.m. utrudnienia ruchu pasażerskiego na kolejach oraz bezwzględne konfiskaty najmniejszych nawet ilości produktów spożywczych, dokonywane na wszelkich szlakach komunikacyjnych pod pozorem walki z paskarstwem, stawiają w katastrofalnej sytuacji aprowizacyjnej miasta, powodując ogromną zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. W ciągu 10 dni cena chleba w Warszawie skoczyła z 2 zł. 50 gr. na 8 zł. Dziesiątki jeżeli nie setki tysięcy ludzi zostało w ten sposób skazanych na niedojadanie i głód. Wszystkie zapasy cukru z cukrowni, położonych na prawym brzegu Wisły wywozi się do Rzeszy. Cena więc cukru doszła do 12 zł. za 1 kg., przytem są wyjątkowe trudności w znalezieniu go.

Usankcjonowanym rabunkiem jest również rozporządzenie Gubernatora gen. z dnia 10.III b.r. „O powołaniu do świadczeń w ruchu drogowym”. Upoważnia ono starostów powiatowych do konfiskaty „za odszkodowaniem” zwierząt pociągowych i jucznych oraz wszelkiego rodzaju pojazdów.

B r a n k a n a r o b o t y d o R z e s z y. 15 marca r.b. odbyła się w starostwie powiatowym warszawskim konferencja wójtów. Obecny delegat rządu Rzeszy dla spraw werbunku oświadczył, że łapanek anonimowych nie będzie. Wzywani będą kandydaci imiennie według list już sporządzonych. Nieposłuszni będą karani tak, jak dezerterzy wojskowi. Wzywani być mogą wszyscy mężczyźni od 14 do 60 lat. Wobec masowego uchylania się wezwanych imiennie do stawienia się, w ostatnich dniach w okolicach Warszawy, szczególniej na linii otwockiej rozpoczął się już pobór kandydatów przy pomocy policji i wojska.

PRZEGLĄD PRASY POLSKIEJ

„I n s u r e k c j a“ (kwiecień 1941 r.) w czołowym artykule „Nasi żołnierze — kolporter i drukarz” stwierdza: „Dziś wojnę pozycyjną prowadzi cały Naród Polski. Masy żołnierskie czekają na bój rozstrzygający, a przed frontem obok wywiadowców, kurierów i innych żołnierzy, ruszyły patrole kolporterów. Przebijając się w pojedynkę przez sieć żandarmów, policjantów i szpiclów, roznoszą słowo propagandy i utrzymują we wrogu uczucie, że ziemia pali mu się pod nogami”.

„Nie zapominajmy o innym bohaterze dnia” — o pracowniku tajnej drukarni. Drukarnia spełnia jakby rolę artylerii. Obowiązkiem pracownika jej jest obsługiwać działa i wysyłać pociski bez względu na to czy bateria jest ostrzeliwana lub atakowana. Główną jej obroną jest dobre ukrycie i zamaskowanie. Regularność „salw” naszych drukarni krzepi żołnierską masę, stanowiąc widomy znak, że front nie został przełamany. Winniśmy cześć i uznanie tym dzielnym żołnierzom dzisiejszej Polski Walczącej”.

„B i u l e t y n I n f o r m a c y j n y” (3.IV 41 r.) W artykule „Donosicielstwo” piętnuje Biuletyn Informacyjny donosicielstwo i denuncjacje, jako jedne z największych podłości, jakie człowiek może popełnić. „Podajemy do wiadomości publicznej, że czynne są w kraju Sądy Specjalne, których zadaniem jest rozpatrywanie i wyrokowanie w sprawach zdrady i denuncjacji. Straszna kara nie może minąć żadnego zdrajcy i donosiciela, obojętne czy nastąpi ona za miesiąc, czy za parę lat. Podajemy do publicznej wiadomości, że świadome donosicielstwo z chęci zysku lub zemsty jest karane śmiercią”.

„W R N”(29.III 41 r.) Przytacza cytatę z „Mein Kampf” (wyd. 1938 r.), aktualną dziś ze względu na ostatnio zawarty pakt japońsko-sowiecki. Brzmi ona specjalnie cynicznie dziś, gdy cały świat przekonał się również co są warte pakty, zawarte przez Niemcy. Partnerzy są, jak widać, godni siebie: „Obecni władcy Rosji bynajmniej nie myślą o tym, aby w uczciwy sposób zawrzeć pakt, albo żeby go dotrzymać. Nie trzeba nigdy zapominać, że regentami dzisiejszej Rosji są zwykli przestępcy zbroczeni krwią, że tu się ma do czynienia z szumowinami ludzkości, które dzięki sprzyjającym okolicznościom w tragicznej chwili zaskoczyły wielkie państwo, w dzikiej krwiożerczości wydusiły i zgładziły miliony jego kierowniczej inteligencji i to już 10 lat sprawują najokrutniejsze tyrańskie rządy. Nie wolno dalej zapominać, że ci władcy należą do narodu, który łączy w przedziwny sposób bestialskie okrucieństwo z niepojętą sztuką kłamania i czuje się dziś bardziej niż kiedykolwiek powołany do narzucenia całemu światu swej krwawej niewoli. Nie wolno zapominać o tym, że międzynarodowy żyd, który Rosję obecnie całkowicie opanował, widzi w Niemczech nie sojuszników, lecz państwo, które jest skazane na taki sam los. Nie zawiera się paktu z państwem, którego jedynym interesem jest zniszczenie drugiego. Nie zawiera się zwłaszcza paktu z osobnikami, dla których żadna umowa nie będzie święta, gdyż... są oni reprezentantami kłamstwa, oszustwa, złodziejstwa, rozboju i grabieży”.

„P r z e g l ą d“ (8.IV.41 r.) podaje wiadomość, że „w jednej okolicy kraju niektórzy sołtysi, wójci i wybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa otrzymali od niewiadomych osób piśmienne „rozkazy“, polecające dokonanie spisu sprzętu wojskowego, znajdującego się na najbliższym terenie w ukryciu, oraz dokonanie zbiórki 1.400 zł. na rzecz Polskiej Organizacji Sił Zbrojnych (?). Za niewykonanie lub zdradę zagrożono w „rozkazie“ karą śmierci. Pismo stwierdza, że autorami tego rodzaju „rozkazów“ mogą być tylko prowokatorzy lub szantażyści i zapowiada, że czynniki, reprezentujące w kraju Rząd Polski, w najbliższym czasie dadzą w tej sprawie oficjalne wyjaśnienia.